

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Stara redakcyj: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro
otwarte od godziny 10 rano do godz.
1 w południe.

Biura administracyj: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7
wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ”
wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we
Lwowie: Administracya Gazy Narodowej ul. Ko-
pernika 7; w Paryżu: C. Adam Caborowski 30 rue
de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein &
Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf
Mosse Selterstraße 2 — A. Oppelk Grönergasse 13
— M. Dukas Nachf.: Max. Angenfeld & Emarie
Lessner Wollzeile 6 — Schaller Wollzeile 11 i J.
Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Stei-
ner, w Frankfurtu: n. M. Haasenstein & Vogler i
G. L. Danneberg & Comp.; w Warszawie: Reichmann
& Freuden.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na je-
dnopłatkowy wiersz drobnym drukiem lub jego
miejscu 10 ct. — Nadane za wiersz lub jego
miejscu 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub
jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya
3 ct od wiersza.

Ruch wyborczy.

Lwów, 24 września.

Akcyja wyborcza rozpoczęła. Nie tylko urzędowe rozpisanie wyborów nastąpiło — ale i parady w sprawie wyborów odbyły niemal wszędzie stronnictwa a także i krajowy centralny komitet wyborczy, który nie jest organem wykonawczym jakiegoś specjalnego klubu, ale narodowym, pilnującym, aby z wyborów nie powstała szkoda narodowa. Walczyć i zbijać zarzuty, wytaczane przeciw centralnemu komitetowi wyborczemu przez stronnictwa opozycyjne, byłoby rzeczą wprost zbyteczną. Ci, którzy rzucają na ośm komitet wyborczy kamieniem, którzy starają się wpaść w ludność w przekonanie, iż jest on komitetem kastowym, że jest popieraczem reakcyjnego konserwatyzmu i działa jedynie w interesie szlachty — sami są o bezpodstawności swoich zarzutów przekonani. Dość powiedzieć, że komitet ten w swoim czasie nie przeszkadzał wyborowi p. Romanowicza do sejmu a dzięki tylko zabiegom tego komitetu wybrani zostali przed trzema laty do rady państwa pp. Rutowski i Lewicki. Nie przypominamy tego dziś gwoździ podniesienia zastaw komitetu — czarna to bowiem będzie na nim plama — ale celem dobitnego zaznaczenia, iż jeśli popierał p. Romanowicza, Rutowskiego i im podobnych, to chyba nie ze stanowiska swego partyjnego.

Nad pp. Romanowiczem, Rutowskim i im podobnymi przejdą obecnie wybory do porządku dziennego. Nie pomóż im ani komitet skoncentrowanych demokratów, ani nawet centralny komitet wyborczy. Przepadli i zastawiona ponio a karę. Łączenie się ze socjalistami, ludowcami a nawet radykalami ruskimi, byle umniejszyć liczbę członków solidarnego, narodowego Koła polskiego, — nie może być bezkarne w naszym, jeszcze zdrowym społeczeństwie. A nowi ci sojusznicy demokratów skoncentrowanych nie są znowu tak wielkimi, aby swoim cieniem pokryć mogli brzyły lat ostatnich, które kraj nasz nie tylko o kłęski finansowe ale i o moralne szkody przyniosły...

Godnym jest zanotowania onegdajszego artykułu *„Czasu”*, z którego głównejsze ustępy przytaczamy:

„Krytyka u nas — powiada *„Czas”* — przebiegała się w terror, zwłaszcza w miastach. Na wsie i po warsztatach liczna agitacja na brak wykształcenia i budzi nienawiść, w miastach zaś, gdzie większa oświata, gdzie łatwiejsza sposobność nabycia wiadomości o tem, co i jak dzieje się w kraju, operuje się terrorem. Oczolwiska, niestojącego w jednym szeregu, podejrzewa się o jawne lub tajne schowanie tym, którzy się przedtem z okazydło. Tłumi się w ten sposób przebiegi trzeciejszy sądy, gromadzi się zarzuty, obciąża nimi generalnie wszystkich „niebezpiecznych“ i zalawa powodzią tych zarzu-

tów umysły ludzi, zajętych zawodową pracą, nie-mogących śledzić biegu wypadków, a więc skazanych na informację, podawane najczęściej przez jedyny dziennik czytany. Nie pragniemy niczego innego, jak tylko, aby przy najbliższych wyborach nastąpiło ocknienie się z tego lenistwa. Okaże się wówczas dobitnie i jasno, jak fałszywe są zarzuty przeciwko tym, na których oddawać głosy znaczy, jak uczyć agitatorowie „opozycyji“ iść w służbę reakcyi i wsteczności, szukać kariery itd. itd. Gdyby się odrzuciło okulary zabarwione przez agitację, wówczas ujawniłaby się cała frymarka hasłami, rzucanymi w masę. Stałoby się widocznym wówczas, że kwestya, o której toczy się obecna walka, nie jest spór, czy w ogóle społeczeństwo ma być urządzonem demokratycznie, czy nie, ale rozpoznanie, w jaki sposób i na jakich zasadach ma być ta demokratyzacja przeprowadzona i urzeczywistniona. Czynić komuś dzisiaj, z braskiem wieku XX zarzut arystokraty w znaczeniu politycznym, znaczy walczyć ze złą wiarą lub liczyć na znaczny stopień ciemnoty.”

Ze stronnictw opozycyjnych mamy dziś do zanotowania: programowy artykuł *„Przyjaciela Ludu”*, organu stronnictwa ludowego i odezwę stronnictwa chrześcijańsko-ludowego (ks. Stojalowskiego) zamieszczoną we *„Więściu”*.

Bezbarwniejszym jest artykuł *„Przyjaciela Ludu”*, jak w ogóle bezbarwniejszym jest stronnictwo ludowe, które uchwyliło się poły p. Romanowicza, naturalnie, nie celem oceniać tego „trybuna ludu“, ale celem oceniać siebie samego. Po wyborach będzie p. Stapiński z p. Romanowiczem w najgorszych stosunkach, jeden drugiego bowiem będzie podejrzewał o przyczynę swojej klęski...

Stronnictwo ludowe tłumaczy, że chce od swego postać, aby w parlamencie, tam wobec Niemców, Włochów i innych cudzoziemców, nie dał nam krzywdy zrobić. „Chcemy — czytamy tam dalej — aby bardzo stał przy tem, co nam się słuszenie należy, aby nie rachował się z tem, że „rządowi nie trzeba robić trudności“ ale, aby w zamian za tak ciężkie podatki domagał się jakiejś pomocy, sprawiedliwego rozkładu ciężarów, żeby zmusił rząd do takiej przynajmniej opieki nad naszym krajem, jaką otacza innych. Niechby się poseł upomniął o każdą krzywdę swoich wyborców, niechby nie myślał sobie, że dla ładającej drobnotki nie można przeciw naprzykrzać się rządowi. Niech się poseł nie wdaje zresztą w żadne konszachty polityczne, ale stoi zawsze tam, gdzie słusność i sprawiedliwość.”

Ks. Stojalowski w odezwie „polskiego chrześcijańskiego ludowego stronnictwa“ jasniej przemawia, bo nie tylko siebie zachwala ale i swych przeciwników dosadnie krytykuje.

„Najwierniej — czytamy tam — nieśliśmy sztandar ludowy — i najsuwniej w myśl

chrześcijańskich naszych zasad, bronili honoru i pożytku polskiego ludu. Przyjacieli i wrogów przyznajemy nam najpierw to, że nasze Koło było jedynem w parlamencie, które przez cały czas istnienia tego parlamentu, nie przyłożyło palca do tej nieszczęsnej, tak zwanej „obstrukcyi“, na którą zachorował i umarł rozwiązany parlament. Podczas gdy socjaliści i ludowcy wspierali „obstrukcyę Niemców“, a Koło polskie bierze na to ostatniej chwili pomagając „obstrukcyę czeskiej“ — myśmy jedni ani z niemiecką ani z czeską obstrukcyą w żaden sposób współdziałać nie chcieli, broniąc tej zasady, że parlament jest na to, aby dla dobra ludu pracować, a nie na to, aby tam czas zabijać po próżnicy.

„Tak samo przyznać nam musi wróg czy przyjaciel, że jeżeliśmy pierwsi w kraju podnieśli hasło: „rozbić szlacheckie Koło polskie“ — i rzeczywiście je rozbili (?) a raczej od niego się odłączyli, to przecież „w sprawach narodowych“ szliśmy zgodnie i razem z temże Kołem polskiem, a więc przestrzegaliśmy „ściśle“ (!) solidarności czyli „jedności narodowej“. A tej jedności narodowej broniliśmy nawet wtedy, gdy osobista niechęć i poczucie liczących krzywd, wyrządzonych przez hr. Kazimierza Badienego ludowi, mogła nas być popchnąć do głosowania przeciw niemu i rzeczywiście popchnęła ku temu ludowców. Socjaliści i ludowcy za to, żeśmy w sprawach, w których chodziliśmy o obronę praw narodowych, głosowali razem z Kołem polskiem, zarzucili nam łączenie się z hr. Badienem i szlachcicami, ale wy to szanowni wyborcy i bracia, dobrze zrozumiecie, że tam, gdzie chodzi o obronę przeciw naporowi Niemców, obojakiem jest Polaków, aby wszyscy szli razem, a nigdy Niemcom nie pomagali przeciw Stowia-
nom, tak jak my to czyniliśmy.

„I to trzecią powiedzić możemy, że nasze chrześcijańsko-ludowe Koło poselskie, nie zanie-dbało nic, co by mogło być doprowadzić w parlamencie do jaknajściślejszej łączności i jedności posłów w parlamencie wiedeńskim. Przedewszystkiem chodziliśmy nam o to, aby opozycyjni posłowie ludowi nie byli rozbić na ludowców i chrześcijańsko-ludowych. Klub parlamentarny, który nie liczy co najmniej 15 posłów, nie ma w parlamencie żadnego wpływu i znaczenia — i zdany jest we wszystkim na łaskę innych klubów. Więc pisemnie i ustnie zapraszaliśmy posłów w ludowych do jedności i unii — ale na pismo nasze żadnej nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Zrozumiecie zatem, że jeżeli jedności posłów ludowych pragniemy, to teraz pora ku temu, abyście do tej jedności doprowadzili, wybierając tylko tych na posłów, którzy tak samo, jak wy, zechcą się trzymać jednego programu chrześcijańsko-ludowego i zobowiązać się należąc do jednego chrześcijańsko-ludowego Koła w parlamencie wiedeńskim.

„Ci sami, którzy nie chcieli jedności posłów polskich w parlamencie, podszeptami swymi sprawili ponadto, że chociaż nas w r. 1897/8

wybrałście 7, pozostało nas obecnie tylko czterech, bo trzech bez słusznego powodu, a raczej wbrew woli waszej z Koła naszego wystąpiło. Teraz wy sami szanowni Wyborcy i Bracia, sąd o nich wydacie, a sąd ten ułatwi wam dwuletnie doświadczenie. Od dwóch lat odłączyli się bowiem ci trzej posłowie od naszego klubu, i niechże wam dziś pokażą, co za ten czas zrobili i jaką korzyść macie wy wyborcy z ich odstępstwa? gdzie są pożytki, czy choćby tylko ślady jakiejś ich pożytecznej pracy dla ludu za te dwa lata?”

Odezwa ta kończy się apelem, aby zwolennicy ks. Stojalowskiego „w obecnej walce wyborczej nie tylko usunęli starych przeciwników tj. szlacheckich stanczyków, ale także ludowców i socjalnych demokratów. Ludowcy rozerwali i rozrywają jedność ludową i nie chcą przyjąć żadnego sposobu ofiarowanej im zgody, bo jak teraz przez zawarcie sojuszu z demokratami dowiedli, są przyjaciółmi żydów i inteligencji, a chłopu i robotnika tylko za środek do swego wywyższenia chcieliby używać.”

Po tej odezwie stojalowszczyków następuje apel do kieszeni zwolenników tego stronnictwa. Jest to z rzędu po wezwaniu socjalistów — drugie zaproszenie do składek na przekupstwa wyborcze, o które opozycyjniści oskarżają zazwyczaj szlachtę. Apel ten brzmi: „Panowie z Koła polskiego składają do wspólnej kasy (?) grube sumy (!) a rząd również nie mało im daje, (?) aby na wybór każdego posła stanczyka mógł przeznaczyć w stosownej chwili tysiące, za które co prawda nie zwoluje się zgromadzeń i nie poucza ludu, ale w najpodlejszy sposób urządza się dla wyborców pijatki, a nawet kupuje ich głosy. Socjaliści i demokraci dostają pieniądze od żydów, tak tutejszych, jak zwłaszcza niemieckich z Berlina i z Wiednia, a zresztą żadne stronnictwo nie pobiera od swoich członków takich wysokich wkładek i formalnego podatku jak oni. Ludowcy prowadzą także konszachty i trzymają z żydami, jak się to najlepiej pokazało przy wyborze Stapińskiego. A czerpią też pieniądze ze skarbu narodowego w Rapperswyłu, jak i od tych inteligentów, którzyby chcieli weisnąć lud na bezwyznaniowe drogi.

„Takie to środki i źródła dochodów mają nasi wrogowie. Stronnictwo nasze jedno jedyne nie wysługuje się nikomu, lecz wiernie broni praw ludu i dlatego prócz groźb chłopów nie ma żadnych innych źródeł zaskórów. Lud się broni i lud płaci. Nim teraz przystąpimy do wadzonej sprawy wyborów, kochani bracia przedewszystkiem postaramy się o środki na opędzenie wzmagających się wydatków. Nie byłoby nam przykro słuchać, jak nasz ksiądz redaktor popadł w taką nędzę, że aż u żydów musiał się zapożyczać i zaofiarowaną przez nich przyjąć pomoc. Przypomnijcie sobie, jak to drwili i nasmiewali się z tego wypadku w parlamencie socjaliści i demokraci. Nie dopuszczajmyż tedy, aby redakcyja nasza musiała się u żydów zapożyczać,

dlatego, że my jej nie płacimy za gazetki, a w czasie wyborów nie wspieramy tak, jakbyśmy to czynić powinni. Wszak to nasza własna sprawa: im więcej posłów naszych wybieremy, tem rychlejsze będzie nasze zwycięstwo i wyzwolenie ludu z niedoli i ucisku.

„A więc w imię własnego dobra, póki czas składajcie na fundusz agitacyjny, aby było czem pracować!”

Dobrze, że wiemy numer będą pracowali!

Z bieżącej chwili.

Lwów 24 września.

Oddziały marynarzy austriackich, dołączane do kolumn wojsk sprzymierzonych w Chinach, celują walecznością. Fortów Peitang (naprzeciw Taku) nie zdołali zdobyć sami Rosjanie, ścigając więc z Tientsinu inne także wojska w łącznej sile 7.000. Forty zdobyto dnia 20 bm. a komendant eskadry austriackiej donosi:

„Linijowy porucznik okrętowy (w stopniu kapitana piechoty) Schustersitz z oddziałem etapowym z Tientsinu i strażą chorągwią z Taku, razem 1 oficer, 3 kadetów i 45 żołnierzy, zdobył pospół z Niemcami i Rosyanami południowy fort Peitanga; na głównej bramie fortu wywie-szono chorągiew austriacką równocześnie z niemiecką. Następnie zdobyli Rosjanie dwa działą i stację do podpalania min; przybyli na pomoc oddział austriacki, wymiata 1 niemiecki pułk wschodnio-azyatycki i natrafił na cztery miny wierzchnie. Poległ kadet marynarski Popp z okrętu „Aspern“, linijowy podchorąży okrętowy Demeter i kadet marynarski Lukas są lekko, a dwunastu żołnierzy przeważnie ciężko ranni.”

Straty to ogromne, bo wynoszące trzecią część oddziału, ale świadczące o jego waleczności.

Ameryka dała rekuę Niemcom co do projektu Bülowa, Rosji co do ewakuacji Pekinu, a spełniła życzenie Chin co do uznania Lihungczanga i ks. Czanga za pełnomocników.

Berl. Tagblatt donosi, że Rosja już odpowiedziała na notę Bülowa, zgadzając się w ogóle na jej projekt, ale zarazem wskazując na długie i mozolne korowody, z którymi połączone będą układy względem wydania winowajców i które opóźnią rychłejsze rozwiązanie sprawy chińskiej. Miała już odpowiedzieć także Francya, a to co do głównej zasady całkiem się godząc na propozycję Niemiec i czyniąc tylko drobne zastrzeżenia.

Posel austriacki ciągle jeszcze pozostaje w Pekinie, ale piąty już pułk rosyjski opuścił stolicę Chin i z pewnością cała załoga rosyjska ztamtąd wyruszy, pozostawiając jednak mały oddział. To samo uczyni Francya, tudzież Ameryka.

Walki nie ustają w Chinach, owszem toczą się na wielu punktach w prowincyi Peczeli.

ZA SŁAWĄ

z angielskiego

napisał M. E. Francis.

(Ciąg dalszy)

Była przymtem zapracowaną od rana do nocy. W każdej wolnej chwili gorączkowo sporządzała wyprawna białą irmy, którą chciała komplementem wykonać własnoręcznie.

Była formalnie rozrzućną w doborze płócien i koronek, obiecując sobie pokryć wydatki podniejszym ograniczeniem na własnej osobie. Pocięła ją to, że mogła jeszcze przynajmniej w ten sposób przysłużyć się irmie.

Zawiał wreszcie ostry zimny dzień styczniowy, w którym Marta miała powierzyć swój skarb w ręce Waldenka.

Na jego wyraźne życzenie — które było zgodne z życzeniem Marty — postanowiono święcić ten dzień w najściślejszym kółku.

— Ty ze mną — powiedział Waldenek, spoglądając marząc na swoją narzeczoną.

— Musicie i mnie przyjąć! — zawołała Marta z nagłym błyskiem w ciemno-niebieskich oczach. — Ona jeszcze do mnie należy, pomyśl o tem. Później muszę ją oddać tobie.

— O, Marta, Marta musi być na słubie — zawołała Irma. — Mój partrycha musi być najwłaściwszym świadkiem. Inaczej cały ślub byłby nieważnym.

— Nasza Marta, naturalnie — potwierdził

mistrz, patrząc na nią owym współczującym, dobrym wzrokiem, który najlepiej jędnął mu zawsze Martę.

Bywały chwile — w których zstępował on na ziemię z obłoków — kiedy ją nawet lepiej rozumiał od irmy, ale na nieszczęście chwile te bywały krótkimi.

Jedno słowo irmy, jeden ton jej skrzypców unosił go po nad takie powszednie rzeczy, jakim jest głęboki żal wierznej siostry bolejącej nad rozstaniem.

— Ja myślałem tylko o koniecznych świadkach — powiedział, patrząc jeszcze z szczerem współczuciem na M. rtę. — Oprócz nich, żeby nikogo nie było w kościele. Szerokiej publiczności nie zawiadamiamy. Nasz wielki dzień — musi do nas samych należeć.

Zbliżyła się nareszcie stanowcza godzina i siostry pojechały razem do kościoła.

Irma była w bieli. Marta tak postanowiła, a kiedy Waldenek zobaczył ją, nie żałował, że postawiła na swoim.

— Przypominasz mi moje uroczę widzenie leśne — powiedział.

Po ceremonii, która nie trwała długo, wszyscy troje odjechali do domu.

Marta siedziała naprzeciw nowożeńców i chociaż była przytomną, nie mogła jednak pojąć, że już po wszystkim.

Uśmiechała się i odpowiadała mechanicznie pocieszając się w duchu:

— Później po odjeździe będę miała dość czasu na żal.

Młoda para miała zaraz po śniadaniu wyjechać.

Po południu mieli pojechać do Liverpoolu a nazajutrz rano mieli wsiąść na okręt. Kiedy

wstał od stołu, Waldenek coś sobie widocznie przypomniał, bo wyjął z kieszeni złożony zwitek papieru i podał go irmie.

— Pieśń weselna! — powiedział — dla nas. Napisana dziś rano.

Irmy twarz zajaśniała.

— Ach! — zawołała — to podobne do ciebie! Zaraz — jakże to idzie. Ach, cudownie! Drogi, próbujmy! Moje skrzypce, Marto; gdzie moje skrzypce? Pawle chodź do fortepianu.

Po chwili zagłębili się w „pieśń weselną“ i zapomnieli o całym świecie.

Marta wysunęła się do swego pokoiku. Nawet ta krótka chwila, którą Irma miała zabawić w domu była jej odmówioną. Czekala na nią z drżeniem i tęsknotą.

Podczas śniadania obiecywała sobie, że weźmie irmy z sobą i pożegna swój skarb ukochany zdala od innych oczu, a Irma, niepodobna przecież, żeby Irma nie rzuciła jej parę okrzyków na to smutne długie życie, które ją czekało. Tymczasem „Pieśń weselna“ zwała tę ostatnią nadzieję.

Zamykała kufry siostry, krępowała ramię, dołączając mały koszyczek z jedzeniem na drogę; potem usiadła i czekała w milczeniu, dopóki turkot powozu nie oznajmił, że pora myśleć o wyjeździe.

Zamówiono go, ażeby wcześniej przyjechał, aby Irma miała dość czasu do zebrania się.

Marta poszła do grających.

— Irma chodź. Powóz czeka przed domem. Nie chciałyby ci przeszkadzać, ale musisz się przebrać.

Już! — zawołała Irma. — Czy słyszałaś naszą pieśń weselną, Marto? Jest — ach! nie umiem ci powiedzieć, jak ona jest. Czemu nie

śluchałaś jej? Teraz niepodobniostwo, usłyszysz ją aż za naszym powrotem.

— Chodź, chodź, kochanie, trzeba się spieszyć, bo spóźnię się do pociągu.

— Och, to byłoby okropne! — zawołała Irma, biegnąc za nią. — Paweł wszystkiemu już zarządził, aby dziś odjechać. Prędko, gdzie moja sukienka? Ach! ty wszystko przygotowałaś, moja złota Marto. Proszę, pomóż mi, nie mogę zapisać. Prędko, prędko, nie chciałyby się spóźnić. Marto „Pieśń weselna“ jest boską. Paweł przeszedł sam siebie.

— Ciesz się mną to bardzo. No, już tu masz kapelusze! Czekaj przynę ci woalkę, ale przedtem Irma — tu głos jej zadzwiał, kurcz dawał ją w gardle, chciała powiedzieć: Pocałujmy się — ale wzruszenie odjęło jej głos. Stała więc cicho z odwróconą twarzą, a Irma w pośpiechu nie dostrzegła nawet, dlaczego siostra nagle zamilkła.

— Ach, zostaw woalkę — zawołała Irma — możemy ją przypiąć w powozie. Marto złota, popatrz czy skrzypce są w pudle. Paweł może je zapakował, ale zawsze lepiej przekonać się.

Stosowna chwila minęła. Marta poszła, potykając gorzkie łzy, bo nie chciała płakać; na to bękać miała jeszcze dość czasu. Lepiej nawet, jeśli Irma rozstanie się z nią wesoło.

W drodze do pociągu nastąpiła na to, żeby nowożeńcy siedli razem i znowu siedząc naprzeciw, przypatrywała się im: Waldenka biały włos dziwnie kontrastował z świeżą twarzą młodą żony. Mała rączka, na której śmiesznie wyglądała obrączka ślubna, przesunęła się przez jego ramię; bębniąc z lekka drobnymi palcami po grubym rękawie płaszcza. Marta ujęła nagle drugą i ucałowała ją gorąco. Mała droga rączka!

Chciała się później pocieszać wspomnieniem tej chwili, kiedy będzie samą. Irma popatrzyła na nią i uśmiechając się tklawie, uściśnęła lekko gorącą dłoń Marty, potem oparła się o męża i nuciła mu z cicha wesełą pieśń.

— Kiedy przyjechali na dworzec, zostawało im zaledwie parę minut, z wielkim pośpiechem tedy zajęli miejsca w swoim oddziale.

— Jeszcze dwie minuty — powiedziała Marta.

— Przeżył się Irma, żebym mogła się pocałować! Ale odłoż koszyczek. Może zgłodniejesz w drodze. Są tam biszkopty i kanapki z pa-
sztecikami — wiesz Pacé de lévre — zawsze je lubiłaś.

— Ach, Marto! — zawołała Irma i nagle grube dwie strugi łez oblały jej twarzyczkę. Ten mały dowód siostrzanej troskliwości, przypomniał jej nagle ustawiczną troskliwość, najtkliwszą miłość, jaką ją od dzieciństwa otaczała. Ach, Marto! — zawołała znowu boleśnie, wyskakując nagle z wagonu, objęła Martę za szyję. Moja, moja, moja mała młodość, ty zawsze myślałaś o tobie! Ja nie chcę od ciebie odjeżdżać, zostanę przy tobie; nigdy ciebie nie opuszczę, mój najlepszy, złoty diadziu. Nie, nie, nie nie pomogę doradzania, ja nie pójdę od ciebie!

Pakierzy silnie zatrzęsneli niektóre drzwi wagonów, zieloną chorągiewkę trzymając w pogotowiu. Waldenek przerażony wyskoczył i patrzył na żonczkę, która leżała z płaczem w ramionach Marty.

(C. d. n.)

Płaszcz, Żakiety, Ubranka i Sukienki do lat 16-18

najnowsze fasony poleca:

MIKOŁAJ LUDWIG.

Jak słycać, cesarzowa nie myśli przystać na usunięcie siebie od spraw państwowych i w prowincji Szansi gromadzi 50.000 wojska. Zarazem donoszą coraz częściej o rzeziach misionarzy i katolików chińskich, katolickich i protestanckich. Jedna kanonierka francuska wyruszyła z Kantonu ku okolicom Szamszu, gdzie się srożą rzezie. Na delcie koło Kantonu snują się dżuki (statki) korsarzy chińskich, mające buzyć osady chrześcijańskie.

Z Petersburga donoszą: Rząd rosyjski każe trasować szlak kolejowy Tebris-Hamaden-Ispahan-Sziras (w Persyi). Do Sziras przybyli inżynierowie rosyjscy już przed kilkoma tygodniami. Z Omska na Taszkent do granicy chińskiej budują telegraf dla celów wyłącznie wojskowych.

Na Filipinach znowu wybuchło powstanie. Generał Mac Arthur telegrafował z Manilli dnia 19 b. m. że oddział amerykański uderzył niedaleko Mavikac na 800 powstańców. Utraczką trwała długo. Amerykanie stracili 24 w poległych, cofnęli się, ale i powstańcy stracili 10 w poległych i 21 rannych, opuścili nazajutrz swoją pozycję.

Centralny komitet wyborczy.

Lwów d. 24 września.

Na wczoraj zwołali przesiewos obu oddziałów, lwowskiego i krakowskiego, pp. Wojciech hr. Dzieduszycki i Józef Męciński wspólne posiedzenie centralnego komitetu wyborczego, który, jak wiadomo, powstaje z wyboru polskiego Koła sejmowego i z wyboru mężów zaufania komitetów prowincjonalnych. Na wczoraj również zwołali p. Romanowicz, jakby dla przeciwności, zebranie komitetu stronnictwa demokratycznego dla sprawy wyborów, na co dosadnie odpowiedzieli mu onegdaj listem otwartym pp. Malachowski, Michalski, Byk, Piepes-Poratynski i dr. Roszkowski.

Na komitet centralny przybyli niemal wszyscy członkowie z wyjątkiem kilku, którzy nieobecność swoją usprawiedliwili — a nadto prezes sejmowego Koła polskiego Eksc. Apolinary Jaworski. Przewodniczył Eksc. Wojciech hr. Dzieduszycki, prezes oddziału lwowskiego, a oprócz prezesa oddziału krakowskiego centralnego komitetu p. Józefa Męcińskiego, obecni byli pp. Chyliński Michał, Horowitz Samuel, dr. Jabłoński Stanisław, dr. Kozłowski Włodzimierz, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, Merunowicz Teofil, dr. Ostaszewski-Barański, hr. Potocki Andrzej, dr. Paszkowski Franciszek, Rayski Albin, Torosiewicz Mikołaj, hr. Stadnicki Stanisław, hr. Szeptycki Jan, dr. Vogel Aleksander, ks. infułat Walczyński, hr. Wodziecki Antoni, Zagórski Eustachy i dr. Zoll Fryderyk.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Eksc. Wojciecha Dzieduszyckiego, zawiadomili zebranych hr. Stan. Stanicki, jako prezesa komisji koła sejmowego, wybranej dla reformy regulaminu centralnego komitetu wyborczego, iż odnośny elaborat jest już wypracowany i każdej chwili może być Kołu sejmowemu do ostatecznej decyzji przedłożony.

P. Albin Rayski, powołując się na odezwę grona posłów demokratycznych, stojących na stanowisku solidarności narodowej, wnioskował: „Centralny komitet wyborczy uchwali: wyraża się życzenie, aby jak najrychlej zwołane zostało sejmowe Koło polskie dla powzięcia postanowień co do projektu reformy regulaminu centralnego komitetu wyborczego“. Zarazem oświadczył p. Rayski, iż bez względu na to, jaka co do wniosku tego zapadnie uchwała, tak on, jak i jego przyjaciele polityczni, z których upoważnienia wnioskuje ten postawił, wytrwają przy komitecie centralnym.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się obszerna dyskusja, której wynikiem była jednomyślna uchwała uproszenia prezesa sejmowego Koła polskiego Eksc. Jaworskiego, aby Koło to jaknajrychlej zwołał. Eksc. Jaworski oświadczył na to, iż podziela przytoczone wywody, zastępuje je do wyrażonego życzenia i zwołał do Lwowa sejmowe Koło polskie na posiedzenie nadzwyczajne na środę 3 października.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniej ważnych, prezes Wojciech hr. Dzieduszycki zamknął posiedzenie, wzywając członków komisji wykonawczej centralnego komitetu wyborczego, aby się zbrali na konferencję dziś w poniedziałek o godz. 5 popołudniu.

Czas odnowić przedpłatę

Prosimy szan. abonentów naszego pisma o odnowienie przedpłaty na ostatni kwartał roku bieżącego.

W felietonie *Gazety Narodowej* po ukończeniu powieści „Za sławą“ i „Kto winien drukować będziemy: „Ramuntscho“ Lotiego, „Kamienie probiercze“ p. Maryi Kazeckiej i nowelę „Nieładna“ p. Róży Dembińskiej.

W sprawie rozpoczynającego się w kraju naszym ruchu wyborczego zapewniliśmy sobie jak najdokładniejsze informacje z wszystkich okręgów wyborczych tak, że obraz całego ruchu wyborczego będzie wyczerpującym.

KRONIKA.

Lwów, dnia 24 Września.

Zapiski osobiste. Prezes sejmowego i wiejskiego Koła polskiego p. Apolinary Jaworski wyjechał w poniedziałek popołudniu ze Lwowa do Skwarzawy.

Posel Wojciech hr. Dzieduszycki, prezes centralnego komitetu wyborczego, zabawi dni kilka we Lwowie.

Wiadomości z dworu. Arcyksiąż Franciszek Ferdynand wyjechał do Przemysła.

Mianowania. Z Wiednia 24 bm. telegrafują nam. Urzędowa *Wiener Zig.* ogłasza: Minister skarbu zamianował starszego inspektora drugiej klasy straży skarbowej Franciszka Jossego, starszym inspektorem I klasy dla lwowskiej krajowej dyrekcji skarbowej.

Minister wyznał i oświadczył zamianował supłenta gimnazjum wadowickiego Ignacego Steina rzeczywistym nauczycielem tej szkółki.

Listopadowy awans w armii wypaść ma stosunkowo bardzo pomyślnie. Prawdopodobnie nastąpi tym razem znowu posunięcie kilku generałów do najwyższej rangi zbrojniczej, dalej zamianowanych zostanie 8 do 10 feldmarszałków-poruczników i 20 do 25 generał-majorów.

Rozprawa przeciw Bekierskiemu, mordercy stróżowej lwowskiej Wojtunowej i dziewczynki Justyny Humennej, zaczęła się dziś przed lwowskim sądem przysięgłych.

Słowa cesarskie. P. Kraiński, prezes gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odnośnie do onegdajszej naszej notatki o słowach monarchy wyrecytowanych do niego, telegrafuje nam z Wiednia: „Cesarz pochwalił mój sposób zapamiętania się na zadanie towarzystwa kredytowego utrzymania ziemi przy tradycyjnych właścicielach — nie dawał jednak żadnych wskazówek postępowania“.

Naturalnie — ale samo pochwalenie lub nagana są już wskazówką. Powyższy telegram p. Kraińskiego jest więc tylko stwierdzeniem, iż rzeczywiście ta doniosła sprawa naszego kraju monarchę interesuje.

Urodziny cesarskie w szkołach. Z Wiednia telegrafowano nam 22 bm.: Ponieważ rocznica 70 urodzin cesarza przypadała na czas wakacji szkolnych, przeto minister oświaty zarządził, aby z początkiem roku szkolnego, najdalej do 4 października, we wszystkich szkołach odprawiano z okazji tej uroczystości nabożeństwa i urządzono stosowne obchody dla młodzieży.

Dyrektorowie szkół średnich wręczyli dziś na ręce ministra oświaty adres hołdowniczy dla cesarza.

Teodor Bekierski w nocy z 16 na 17 maja br. we Lwowie w domu na placu Gołuchowskich zamordował dwie kobiety do dziś niewiadomo z jakiego powodu. Wszystkie przyczyny tej zbrodni, na jakie wpasło można było są tak blade, iż chyba tylko niesłychana zwierzęcość zbrodniarza przypuścić trzeba, aby nieść przed nierozwiązaną zagadką. Bekierski zamordował siewieriankę Anastazję Wojtunową żonę stróża kamienicznego, licząc lat 27 i kilkunastoletnią dziewczynkę Justynę Humenną, która u Anastazji spała, a zamordował dlatego, bo chciał od Wojtunowej odebrać sobie metrykę którą jej dał w zastaw za niezapłacone na 90 ct. obiad. Wojtuna nie było podówczas w domu przez parę dni, bo wyjechał gdzieś na wies. W tym czasie Bekierski przychodził prawie codziennie do Wojtunowej. Zamiar zbrodni powziął już 15 maja, ale wykonał go dopiero w dwa dni później. Na noc z 16 na 17 dostał gościńca u Wojtunowej, którą wyręczał w otwieraniu bramy spóźnionym mieszkańcom domu. Gdy Wojtunowa i Humenna ułożyły się do snu i zgasiły światło, usiadł na kuferku i drzemał. Doczekał się tak w spokoju chwili, w której sen obie kobiety mocno zmożyły, wtedy wstał chwycił z kąta siewieriankę, zaświecił świecę i kilku uderzeniami obuha zamordował Wojtunową i Humenną. Humenna zaczęła charczeć. Wtedy zbrodniarz chwycił nóż kuchenny i dobił ją, wbił ją go jej w gardło. Po tej okropnej pracy otworzył kuferkę Wojtunowej, wyjął z niego metrykę swoją, zabrał z mieszkania kilka przedmiotów i około g. 3 nad ranem wyszedł na ulicę, zamykając drzwi za sobą. Poszedł między lupanary lwowskie i do szynki Policya wyszukała go w dwa dni później i uiszczała od niego z bezmyślnym idyotyzmem niemal spokojem opowiedziany cały przebieg szkaradnej zbrodni.

Bekierski poszedł do Wojtunowej wieczorem 14 maja z zamiarem zamordowania jej, ale zamiaru nie wykonał, bo zastał u niej jakiegoś żołnierza, który siedział i palił papierosa. Bekierski siedział tam wtedy do 10. potem wyszedł. Rozprawię przewodniczący radca Przytuński, prokuratorem jest p. Niewiadomski, a broni oskarżonego dr. Wielochowski.

Sąd odrzucił prośbę dr. Wielochowskiego, aby Bekierskiego zbadali lekarze czy nie jest obłąkanym.

Na rozprawę wszedł Teodor Bekierski ubrany w czarną marynarkę, szare spodnie płócienne, wysokiego wzrostu, silnie zbudowany, rysów twarzy ostrych, czoła niskiego, nieco w tył podanego. Zznaje głosem cichym, ale jasno i wyraźnie.

Opowiedział cały swój stosunek do Wojtunek i cały przebieg morderstwa. Już miał zadać cios morderczy, gdy go coś nagle porwało za rękę.

Opuścił żelazo... Za chwilę zamierzył się znowu i znowu jakas niewidzialna siła powstrzymała go za rękę. Za trzecim razem opuścił siekiere — i tu zaczął płakać.

Uderzył dwa razy Anastazję w głowę, trzeci raz uderzył Justynę... Anastazja tylko zacharczała, Justyna zaś poruszyła się na łóżku. Wtedy zgasił świecę.

Z obawy, żeby się Justynka nie męczyła — omackiem wyszukał nóż na stole, porwał dziewczynkę za gardło i pchnął ją nożem.

Potem dopiero świecę zaświecił, lecz przerażony widokiem krwi, zgasił znowu czempedzej. Po ciemku ścierał krowe ze ściany. Dlaczego to czynił, nie wie. Potem wziął z dzbanka wodę do ust umył ręce i wytarł je, a skończywszy tę pracę, zaczął szukać metryki. Bał się widoku krwi więc szukał po ciemku na piecu ale nie znalazł.

Później dopiero znalazł ją w pudełku. Wyszedł z nią, lecz poczuwszy chłód, wrócił się i wziął kożuch. Pod spód wziął bluzę wojskową,

chusteczkę jakąś schował do kieszeni, a jak równieś pulawisk, który leżał na stole a w którym znajdowała się obrączka i 4 ct., ze stolika zgarznął również koraliki i 10 ct. — nie wiem dla czego i po co.

Na pytanie dlaczego właściwie zamordował dwoje ludzi, którzy mu nie byli winni odpowiedział: Albo ja wiem, coś do mnie przystąpiło.

Kożuch sprzedał za Żółkiewskimi rogatkami wraz z bluzą za 4 zł. 50 ct. Pulawisk dał Annie Rysik, obrączkę ubrał na palec. Wstąpił do szynku, wypił wódki, potem poszedł do krawca, gdzie mieszkał, tam powiedział mu, że zamordowano kobietę i dziewczynkę.

Za pieniądze, które otrzymał ze sprzedaży, kupił sobie krawatkę, koszulę, manszety, poczem po-zedł do szwagra. Wyszedłszy od niego, udał się do znajomej służącej na ulicę Słoneczną, której zrobił prezent ze zrabowanego pulawiska. Potem wrócił do szwagra i z nim razem udał się na ulicę Karola Ludwika, gdzie go aresztowano.

Początkowo wypierał się winy, ale później „smutno mu się zrobiło i ciężko“ przyznał się więc do wszystkiego.

Bekierskiemu okazywano narzędzia mordu: nóż i siekiere. Na żelazach widać jeszcze rdzawe krwi ślady.

Bekierski obojętnie przyglądał się okazanym sobie przedmiotom, rozpoznał kożuch, parasol i pugilares, które zrabował po dokonaniu zbrodni.

Do oskarżonego zbliżył się podczas przerwy stojący pomiędzy słuchaczami ojciec jego, włościanin z Rozworań. Stary ocierał rękawem oczy i zawołał: „Fedu! ta szczoż ty zrobysz?“ Morderca wybuchł płaczem i nie nie odpowiedział.

Gdy wszedł pierwszy świadek, mąż zamordowanej Jan Wojtun, Bekierski rzucił się ku niemu i chciał go pocałować w rękę. Wojtun cofnął rękę.

Zeznania Wojtunia, nie wyjaśniły sprawy i wogóle były obojętne. Tak samo zeznania Maryi Soroczyn, której Justyna Humenna była naturalną córką.

Gdy Bekierskiego zapytano, co ma powiedzieć na zeznania Soroczyn odpowiedział: Ta co ja mam powiedzieć? Ja zabił ta i już.

Zeznania Wasyla Soroki również nie nowe go nie dodały.

Rozprawę po nich odroczyli.

Drugi wieczór humorystyczny p. J. Lelewicza, artysty teatru Skarbowskiego, dany ubiegłej niedzieli w lwowskim „Sokole“ udał się również dobrze jak poprzedni. Widzowie znowu wypełnili salę aż po brzegi i znowu każdy numer bardzo urozmaiconego a świeżego programu oklaskiwali z wielkim zapalem i bawili się znakomicie. W humorystycznym dyalogu ze śpiewkami „Staruszkowie w zalotach“ pomagał p. Lelewiczowi z powodzeniem kolega monologista p. Celinski. Typy przedstawione przez obu ich wypadły i pod względem artystycznym wykonania doskonale.

W sprawie o cukrownię tłumacką oskarżony o oszustwo Gumiński został na podstawie postępowania go osmiu głosami werdyktu lwowskiej ławy sędziów przysięgłych skazany na pół roku ciężkiego więzienia.

Z ruskiego teatru. Tak sobotnie przedstawienie „Chata za wsią“ jak i niedzielnia „Nieszczęśliwa miłość“ ściągali bardzo licznych widzów. W niedzielę zabrakło nawet biletów. W sztuce „Nieszczęśliwa miłość“ prawdziwy entuzjazm wywołał kozak „rewe taj stobne Dnpr szyroki“ bo i sama kompozycja jest doskonała i rzadko można widzieć tak tańczących tego kozaka, jak go tańczą ruscy aktorzy. A i samą sztukę odegrali artyści zupełnie poprawnie.

Z sztuki W. Orkana „Skapany Świat“ czynią się codziennie próby. W tym tygodniu zjeżdża autor do Lwowa i ostatnimi próbami będzie sam kierował.

Zmiana własności. Właściciel dóbr Okna p. Władysław Fedorowicz nabył dobra Szlachcinę pod Tarnopolem od hr. Borkowskich. Dobra te wraz z lasami mają przestrzeni około 2000 morgów.

Z ruchu wyboczego Z Krakowa telegrafowano nam 24 bm.: Wczoraj odbyło się tu w redakcji *Mieszczanina* zgromadzenie przedwyborcze włościan z okręgu krakowskiego. Uchwalili poprzeć z IV kurii kandydaturę postać sejmowego Franciszka Wojcika, z tej samej kurii ze stronnictwa Stojalowczyków kandydaturę chłop Malocha.

Socjaliści mieli wczoraj 6 zgromadzeń. W Krakowie było zgromadzenie żydowskich robotników, a w Zabierzowie zgromadzenie chłopów, zwołane przez komitet socjalnej demokracji.

Awantury socjalno-demokratyczne. W „Przyjaźni“ krakowskiej, jak nam 24 bm. telegrafowano z Krakowa — miał wczoraj ks. Gotha odbyć na temat: „Robotnik polski na obczyźnie“. Salę wypełnili szczerze socjaliści, którzy wyprowadzili awantury i opuścili salę śpiewając „Czerwony sztandar“.

Morderstwo dokonane na żandarmie. Z Krakowa telegrafowano nam 24 bm.: Wczoraj doniósł tutejszy policyjny inżynier kolej państwowych Alfred Dudek, że na torze kolejowym do Wielkich Drog znaleziono poszarpane kołami pociągu zwłoki żandarma Eljasza Kassjanka. Badając zwłoki przekonano się, że ktoś rzucił ciało na tor kolejowy, zabijając wprzód żandarma czterech strażników z jego własnego karabinu. Rzecz tak się miała: Włościanin z Benczy na powiecie wadowickim Jan Bajcer wyjechał do Krakowa w sobotę wieczorem, aby odwiedzić brata, służącego w wojsku.

Brat jego Józef Bajcer odprowadził go następnie do wielkich Drog nie mając pozwolenia na wydalenie się z koszar. Tam weszli do karczmy i pili. Wtem zjawił się żandarm, zażądał od żołnierza legitymacji, a nie otrzymawszy jej zaarrestował go. Wkrótce potem słyszano w lesie 4 wystrzały. Józef Bajcer wrócił do koszar i niepostrzeżenie zajął swe stanowisko. Bajcer przyznał się częściowo do winy.

Awanturzystwo stróż. W Krakowie mieli stróż obalamuceni przez socjalnych demokratów — jak nam donosi telegram z Krakowa 24 bm. — wczoraj w niedzielę powtórne zgromadzenie, ale ponieważ zgromadzenie to było również pełne awantur jak zgromadzenie z zeszłej niedzieli, więc je komisarz policyjny p. Banach również jak poprzednie rozwiązać musiał.

Nowe aresztowania w Warszawie. Z Warszawy donoszą do *Ruchu Katolickiego*: Dziś w

sobotę w południe aresztowano i zamknięto w cytadeli redaktora „Tygodnika mąd i powieści“ p. Smacznińskiego.

Aresztowanie nastąpiło skutkiem bezmyślnej, lecz mimo to ohydnej denuncji, jakiej się — jak po Warszawie mówią — dopuściło sprawozdanie t. z. polskiej partii socjalistycznej.

Sprawozdanie to, czy notatki, dostały się w ręce żandarmeryi, a miały być w nich odosłonięte prywatne stosunki redaktorów warszawskich.

O Smacznińskim miało być napisane, że on w cukierni przy ulicy Chmielnej, róg Nowego Świata, spotykał się z młodzieżą i nawoływał do polityki czynów. Jest to największe kłamstwo. Smaczniński, któremu w r. 1863 cały majątek skonfiskowano, nie zajmował się wcale polityką i stronił od niej z daleka. Żyjąc ze skromnej gaży, jaką pobierał za redagowanie „Tygodnika mąd i powieści“.

W Warszawie panuje powszechne oburzenie na socjalistów, którzy swoim nierozumem nowe na nas ściągają klęski.

Oprócz Smacznińskiego aresztowano kilku innych literatów na tej samej podstawie. *Atf.*

Pożar zniszczył onegdaj w Ulanowie 30 domów.

Nagła śmierć. W Wiedniu umarł nagle na udar sercowy kaznodzieja kościoła polskiego ks. Piotr Pietrzycki. Zmarłego znaleziono nieżywego obok drzwi jego mieszkania.

Pielgrzymka polska w Rzymie. W prywatnych swych apartamentach przyjmował Ojciec św. w piątek 21 bm. na audyencji prywatnej dwadzieścia osób z polskiej, terytorskiej pielgrzymki. Przewodniczącym O. Stefana Podworskiego, następnie O. Zygmunta Janickiego i ks. prowincjała OO Kapucynów zaszczycił papież dłuższą rozmową.

Z Dux telegrafują 24 b. m.: Praca około ugaszenia pożaru trwa dalej; wskutek odezwu komitetu ratunkowego płyną liczne datki dla rodzin nieszczęśliwych robotników. Zarządca górniczy Dyk umarł.

Wielki polityk hiszpański marszałek Martinez Campos — jak nam 24 bm. telegrafują z Madrytu — umarł tam onegdaj.

Naprawiony okręt. Z Port-Saidu 24 bm. telegrafują nam: Parowiec rosyjski „Michał“, który tu rozbił się, został naprawiony i spuszczonej na wodę.

Polacy i Litwini w strajku amerykańskim. Z Londynu telegrafowano nam dalej w tej sprawie 22 bm.: „Biuro Reutersa“ donosi z Nowego Jorku: Według telegramów z Shenandoa szeryf został zaatakowany przez strajkujących górników. Wskutek tego towarzysz szeryfa strzelił do tłumu i pozbawił życia jednego Węgra i jedną dziewczynę.

Orkan. Z Nowego Jorku telegrafowano nam 22 bm.: W północnym i północno zachodnim Teksas gwałtowny orkan wyrządził znowu szkody ogromne.

Przyrząd do kontrolowania urzędników wynalazł niejaki Witham w Londynie. Zapomocą tego przyrządu może przynęcać nie tylko wiedzieć o której godzinie i minucie przyszedł do biura jego podwładny, lecz nawet zapomocą przysięgnięcia guzika w swoim gabinecie odfotografować urzędnika pracującego w dalszych pokojach i przekonać się, czy pracuje czy nie. Aparat jest podobno bardzo prosty i może służyć także do naukowych i innych użytecznych celów.

Jesienny rozkład jazdy na kolejach galicyjskich i bukowickich będzie taki sam jak był letni, a tylko ta zmiana nastąpi, że zupełnie nowy pociąg będzie puszczany ze Stryja jako dalszy ciąg podróży ze Lwowa, a dojdzie do Drohobycza tak, aby trafić na pociąg osobowy, odchodzący stamtąd do Borysławia z Drohobycza również będzie wychodził zupełnie nowy pociąg do Stryja jako dalszy ciąg podróży z Borysławia i będzie dochodził do Stryja tak, aby trafić na pociąg, idący do Ławocznego. Oprócz tego wozy spyalne w pociągach pospiesznych będą szły od 1 października nie tylko do Czerniowca z Krakowa, ale aż do Ickan z Krakowa.

Natomiast nie będzie odtąd między Czerniowcami a Ickanami w tych pociągach wagonu restauracyjnego.

Wystawę artystyczną ruskiego towarzystwa przyjaciół sztuki, otwartą w salach lwowskiego „Narodnego Domu“ a która trwać będzie do 10 października br. zwidzać można od 9 rano do 7 wieczorem z wstępem 60 gr. Z wystawą tą połączona jest wystawa fantów na loteryę dobroczynną djakowską, a wstęp na tamtą wystawę i los na loteryę dobroczynną razem kosztują 2 korony.

„Konservator“. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło nominację znanego wiedeńskiego adwokata dra Pawła Dunieckiego jenerałym reprezentantem na Austrię i Węgry francuskiego dobroczynnego zakładu „Konservator“ (le Conservateur) istniejącego we Francji i w Niemczech już od r. 1844 a mającego na celu wyposażenie młodzieży i zabezpieczenie utrzymania starcom.

Do szkółczyńskiej szkoły koszykarskiej zapisywać już można chłopców na kurs 1900/1. Nauka w tej szkole jest bezpłatna, a nadto są stypendya po 6 i więcej aż do 10 koron miesięcznie.

„Sybir“. Dnia 1 października obrazy Al. Sochaczewskiego opuszczają Lwów a zarazem ziemie polską. Obrazy „Sybiru“ mają być wywiezione na Węgry. Wstęp na wystawę ich jest nadzwyczaj tani, a z kierownikami zakładów naukowych umawia się wystawą „Sybiru“ o osobną niższe ceny wstępu dla młodzieży z ich zakładów.

Kalendarz. We wtorek 25 września Kleofasa M. — Awntmona.

Wschód słońca 25 września o godz. 5 min. 57 zachód o godz. 5 min. 46.

W środę 26 września Cypryana — Kornyla Sot.

Wschód słońca 26 września o godz. 5 min. 58 zachód o godz. 5 min. 48.

Colosseum Thorna. Codziennie o godz. wiecz. wielkie przedstawienie. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Sensacyjny program z współudziałem najznakomitszych artystów świata *Amis Dublin*, fenomenal na tresura psów. *Trio Naudroux* niezrównani gimnastycy. *Boller* najznakomitszy cykiista współczesny. *La belle Gina*, zachwycająca włoska atletka. *Les Blavot* franc. duet ekscentryczny. *Eloira Verando* z tresowanymi gołębiami. *Little Karabin*, najmłodszy humorysta współczesny. *Tolanta und S oer* akt sportowy, *Akros* zadiwiający akt napowietrzny itd. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ul. Karola Ludwika 9.

W Colosseum Thorna jest obecnie doskonały program, odznaczający się tem, iż nawet dzieci mogą się doskonale ubawić. Pokazuje tam obecnie miss Dublin znakomicie tresowane psy a pani Verando tresowane gołębie. Wyborni są gimnastycy i wesolym młodzieńcy humorysta Karabin.

Sztuki piękne.

*** Z teatru krakowskiego.** W dniu 22 b. m. przedstawiono po raz pierwszy czteroktówką komedję Thilo von Troty pt. „Dama dworu“ (Hofgunst). Jestto rzecz nie mająca ani pod względem artystycznym ani literackim wybitnej wartości, zasługuje jednak na uwagę jako elegancka komedia satyryczna, dosadnie wysmiewająca stosunki dworskie rozmaitych księstewek niemieckich. Plotkarstwo nadmierne, wstrętne intrygi, podpatrywanie, podsłuchiwanie, zajmowanie się drobnościami i nadawanie im wartości wielkich rzeczy — oto na czem spływa życie na dworach takich książąt Reiss, Strelitz, Sachsen, Coburg, Gotha itp. I pod względem faktury „Dama dworu“ w wielu punktach jest kosztowna, ma też mało cech świeżości przypominając rozmaite utwory. Publiczność jednak (a dla niej jest teatr w najszerszym słowa znaczeniu) doskonale się bawi i chwali sobie tego rodzaju utwory. Komedya pana Troty ma przedewszystkiem jedną dobrą rolę a tą jest tytułowa. Grająca ją p. Morśka stworzyła bardzo wdzięczną postać młodej, arcyrozumnego dziewczynki, która dostawszy się na dwór nie wiele sobie robi z przesadnych ceremoniałów itp. zwyciężając. Nie schodząc prawie ze sceny przez całe cztery akty potrafiła swą miłą grą szczerze zająć widzów.

Inne postacie barwne, elegancko, inteligentnie lub sprytnie a pracowicie oddali pp. Kamiński (grający ministra dworu — jedna scena, ale jaka!) Przybyłowicz (świeży szambelan, stary, zdziwieniami pochiebca), Kotarbiński, Mielewski, Zawadzki, Zelterowicz, który szumnie zaproszeniem na obiad (jako ochmistrz) doskonale wypowiedzianem zdobył szmer śmiechu, oraz p. Wołska (wykwintna księżna-matka), Wojnowska, Sulima, Walewska, Jeremi i Czechowska. W roli księżniczki wystąpiła po raz pierwszy p. Łazarewicz, wychowanka szkoły dykcyi i deklamacyi w Warszawie. Był to debiut nadzwyczajnie pomyślny. Młoda, urodziwa adepta sztuki posiada świetne warunki sceniczne pod każdym względem i widoczny talent do ról dramatycznych, które na pierwszy rzut oka dają się ocenić jako bezsprzeczne. (K. C.)

Teatr ruski w „Gwiazdzie“. We wtorek d. 25 b. m. po raz pierwszy „Czumacy“ komedia ludowa w 4 aktach Tabilewicz.

Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

Bilety wcześniej nabywać można w „Narodnoej Torhowski“ i w towarzystwie „Ruska Besiada“ rynek nr. 10.

W nauce: „Skapany świat“ obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Wl. Orkana. Sztuka ta świeżo napisana nie była grana dotychczas na żadnej scenie.

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy z pewnego źródła, ma być w połowie października zwołany sejm krajowy na kilka dni dla załatwienia sprawy uregulowania finansów krajowych.

Pan Jaworski rozesłał dziś zaproszenia do posłów, należących do poselskich stronnictw sejmowych na przyszłą środę 3 października br. na godzinę 10 rano na zgromadzenie sejmowe Koła Polskiego. Zgromadzenie to odbędzie się w sali sejmowej.

Dowiadujemy się, że z kwoty 2,750.000 koron, przeznaczonej ze skarbu państwa na ulżenie nędzy ludności galicyjskiej, dotkniętej powodzią, rozpoczęło się już rozdawnictwo na zasiewy.

Termin zwołania sejmowego Koła polskiego na dzień 3 października jest już postanowiony i w tych dniach zaproszenia do posłów tak sejmowych, jak i rajchstratowych, wysłane zostaną. Ze względu na ważność sytuacji, nikt nie wątpi, iż zaproszenie stawia się w komplecie i posiedzenie to, odbywające się po raz pierwszy po za terminem zebrań się sejm, będzie jednym z najliczniejszych.

Od dnia kilku obiega wieść, że na drugą połowę października zwołane zostaną sejmy a w szczególności sejm galicyjski. W kołach kompetentnych jednak, wiadomość ta nie znajduje dotychczas potwierdzenia.

Z powodu przyjazdu 7 ministrów do Poznania organ centrum katolickiego *Germania*, odnośnie do wskazówki pobocznego rządu, że ministrowie powinni urządzać wyjazdy z wyjątkiem narodową, tj. antipolską drogę działania, tak się odzywa: „Urzednicy obowiązani są wykonywać prawo i sprawiedliwość, a prztem trzymać się zasady prawnej konstytucji, że wszyscy poddani pruscy równi są przed prawem. Zobowiązuje ich do tego przysięga złożona na konstytucję — i własne sumienie.“

Płótna, bieliznę stołową poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń 22 września.

Ministrowie węgierscy Szell, Lukacz i Hegedűs odjechali z powrotem do Budapesztu.

Opawa 24 września.

Mieli tu konferencję przywódcy Czechów i Polaków śląskich i naradzali się nad sprawą wyborów do rady państwa. Uchwalono utrzymać w mocy solidarność Czechów i Polaków śląskich mimo rozbieżności w polityce państwa. Ludzie zaufani obu narodów wyznaczają wspólnych kandydatów.

Jasbereny 24 września.

Wczoraj składał Apponyi sprawozdanie wyborcom swoim z czynności poselskich. Oświadczył, że zgadza się z poglądami na sprawy węgierskie z rządem, którego stanowisko nazwał tak silnym jak tego sobie tylko sam ten rząd życzyć może.

Co się dotyczy stosunków austriackich to oświadczył, że nie można twierdzić, jakoby obecne rozstrzygnięcia w Austrii dawały dobrą sposobność Węgrom do zerwania umowy z r. 1867 lub chociażby tylko do rozluźnienia węzłów łączących obie części monarchii z sobą. Może być, że stosunki w Austrii tak się ukształtują, iż zmiana umowy stanie się konieczną, a stać się to mogło albo w tym razie, gdyby w Austrii zniesiono konstytucję, co by ugodzie odjęło kardynalną jej kierunek, zawarty w ustępie XI ustawy z r. 1867, albo w tym razie, gdyby konstytucja austriacka została zmieniona w ten sposób, iż dotychczasową formę związku Austrii z Węgrami fizycznie byłoby niemożliwą rzecz utrzymać nadal lub politycznie niebezpieczną.

W obu wypadkach zmiana umowy mogłaby nastąpić tylko taka, aby samoistność Węgier przez nią została bardziej utwierdzoną, ale nawet i w takim razie trzeba by uszanować tradycje Deaka i znaleźć sposób utrzymania i nadal monarchii austro-węgierskiej. Wszelkie dążenia do zerwania umowy prawnopolskiej z Austrią są dzisiaj sprzeczne z warunkami narodowej wielkości i przyszłości Węgier. Dzisiaj Węgry wagą swoją paraliżują zżubne skutki rozterek wewnętrznych w Austrii i podtrzymują egzystencję monarchii, tworząc z niej jedną z głównych podwalin pokoju europejskiego. Wielką tem usługę oddają Węgry dynastji, całemu państwu i całemu zachodnio-europejskiemu systemowi państw, a mogą ją oddawać jedynie tylko dlatego, że krajowi swemu zapewnił samoistność i narodową jedność.

Otóż każdy nieuprzedzony polityk widzi właśnie w tej samodzielności i jedności główne źródło siły całej monarchii Habsburskiej i jedną z najważniejszych jej rękoić, pokoju europejskiego (żywe oklaski). To stanowisko Węgier zostało narzucone na szwank, gdyby Węgry wycofały się z tej kwestji prawnopolskiej swego związku z Austrią i tym sposobem przesłanie austriackie rozszerzyło do rozmiarów zgłoszenia w całej monarchii. Nawet gdyby się zgodził na to, że związek z Austrią jest zły i trzeba go poprawić, to jeszcze by wtedy nie wolno było zabierać się do zupełnego zerwania umowy.

Co się dotyczy polityki Węgier na zewnątrz, to jest tak silna i imponująca, jak dawno już nią nie była, obecne jednak zamieszki między narodowe, chociaż nie dotyczą bezpośrednio węgierskich interesów, wpływają na ugradowanie się mocarstw i tem samem też na stosunki monarchii Habsburskiej. Na to trzeba zwrócić uwagę kierownikom austriacko-węgierskiej polityki zagranicznej i decydujących kół węgierskich. Można być pewnym, że i pod tym względem rząd węgierski spełni to, co do niego należy.

W końcu Apponyi przemawiał za reformami wewnętrznymi, za pojednaniem się wszystkich stronnictw i pogodzeniem wszelkich społecznych i wyznaniowych różnic, uznał, że rząd działa tak, aby istotnie celów osiągnąć — zalecał zapewnienie silniejszego jeszcze niż dziś gwarancji swobodom obywatelskim i oświadczył wreszcie, że duchem rządowego programu powinny tchnąć wszelkie objawy życia politycznego i wszystkie działy administracji państwowej. (Hucznne oklaski).

Wiedeń 24 września.

Wczorajszego zgromadzenia katolickiego politycznego stowarzyszenia Czechów we Wiedniu z dolnej Austrii zostało wskutek burzliwych najeżdż przez zastępcę rządowego rozwiązane.

Szach w Wiedniu.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 22 września.

Cesarz nadał szachowi perskiemu i wielkiemu wezyrowi wielkie krzyże orderu św. Szczepana. Reszta swity szacha również otrzymała order.

Szach także rozdał wiele orderów, a między innymi pierwszym Elżbiecie, Maryi i Izabelli, dwóm pierwowzórów darował nadto dwa kosztowne dywany perskie. Dziś wieczorem cesarz z szachem byli na przedstawieniu w Operze.

Wiedeń d. 24 września.

Polowanie w powozach, zapowiedziane na wczoraj przed południem w zwierzyńcu w Lainach na czesie szacha nie doszło do skutku bo szach czuł się zmęczonym i pragnął wypocząć. Po południu był szach wraz ze swą na przejażdżce po praterze a o 6 pojechał do Schönbrunn na biad dworski, na którym oprócz cesarza i szacha byli członkowie domu cesarskiego, liczni dostojnicy, jenerałicya i swita szacha. Wieczorem był park szönbrunski wspaniale iluminowany i spalono ognie sztuczne. Cesarz, szach, członkowie rodziny cesarskiej i inni uczestnicy obiadu dworskiego przypatrywali się z terasy zamkowej wspaniałemu widowisku, które zgromadziło wielkie tłumy widzów. Po iluminacyi szach pożegnał się serdecznie z cesarzem i rzekł, że trudno mu znaleźć słów na podziękowanie za niezwykłą gościnność jakiej u cesarza doznał i za wspaniałe przyjęcie. Obaj monarchowie kilkakrotnie uściśnęli sobie dłoń. Pożegnawszy się także z arcyksiężętami i z dostojnikami szach wrócił do Burgu.

Wiedeń 24 września.

Szach perski wyjechał dziś przedpołudniem do Budapesztu, gdzie zabawi do 29 bm. Mimo że cesarz już wczoraj szacha pożegnał, przybył jeszcze dziś na dworzec wśród owacy ludności, aby pożegnać szacha; szach kilkakrotnie wyraził podziękowanie za serdeczne przyjęcie jakiego doznał we Wiedniu.

Telegramy i telefonematy.

Rzym 22 września.

Papież przyjmował dziś w południe w kaplicy Sykstyńskiej pielgrzymów niemieckich, polskich i belgijskich. Entuzjazm dla Ojca św. doszedł do szczytu, gdy po ukończeniu ceremonii papież ucałował chorągwie stowarzyszeń katolickich, przywiezione przez Niemców. Papież był widocznie wzruszony, wyglądał bardzo zdrowo i czysto.

Paryż 22 września.

Na bankiecie merów wywołała mowa mera Algieru Regisa, który witał Republikę imieniem Algieru, demonstracje za i przeciw Regisowi. Przyszło do gwałtownej wymiany zdań, wreszcie policja musiała Regisa wyprowadzić.

Paryż 22 września.

Po bankiecie prezydent Loubet wśród owacyjnych okrzyków publiczności udał się do pałacu elizejskiego i przyjmował przybyłych do Paryża merów.

Paryż 22 września.

Bankiet merów rozpoczął się o 6 kwadrans na 1-szą przed południem przy cudownej pogodzie. Loubeta, gdy wjeżdżał niezliczone tłumy ludności witały owacyjnymi okrzykami: „Niech żyje Republika” i „Niech żyje Loubet”. Za pozwolenia prezydenta jechali prezydenci senatu i izby deputowanych, ministrowie, a za nimi oddział konnicy.

Paryż 22 września.

Dziś odbył się bankiet merów francuskich. Prezydent Loubet wygłosił mowę streszczającą się w następujących zdaniach: Zgromadzenie dzisiejsze nie jest dziełem żadnego stronnictwa. Wszystkim tu obecnym przyswieca tylko jeden cel: popierać wszelkie dążności do utrzymania instytucji republikańskich. Wszyscy pragniemy być dobrymi obywatelami, zagrywając nas trzy ideały: jedność, sprawiedliwość społeczną i honor imienia francuskiego. Do nikogo nie pałamy nienawiści. Chcemy połączenia wszystkich republikanów. Wróćmy do domów, powiedzcie panowie swym współobywatelom, że zostaliśmy wierni Wielkiej Rewolucji, że patriotyzm nasz i miłość do republiki w nim nie osłabły. Chcemy mieć Francję wolną, silną, okrytą sławą, silną na wewnątrz pod panowaniem sprawiedliwości i prawa, szanowaną na zewnątrz dla jej geniuszu, potęgi i miłości pokoju. Prezydent zakończył okrzykiem na cześć republiki.

Ateny 24 września.

W chwili gdy książę Jerzy przybył tu z Krety, jakiś wysłużony oficer, jak się zdaje dotknięty umysłową chorobą, pochwycił cugle w wozu królewicza. Natychmiast go aresztowano. Znalezione u niego rewolwer. Załogę rozbitego okrętu „Sharkia” uwięziono z powodu nieludzkiego obchodzenia się z podróżnymi podczas katastrofy.

Paryż 24 sierpnia.

Otwarto tu międzynarodowy kongres socjalistów.

Paryż 24 września.

Wczoraj ukończyło się przyjęcie 22.000 merów przez prezydenta Loubeta. Połowę ich przyjął on już w sobotę. Merowie często wyrażali okrzykami sympatię swą dla Loubeta i republikańskie swoje zapatrywania.

Konstantynopol 24 września.

Dahmud Mahmud basza (szwagier sultana, który uciekł z Konstantynopola) wystosował do Ormian list otwarty, w którym wzywa ich, aby przyłączyli się do młodo Turków i wspólnie starali się obalić obecny rząd. Zarządzone w ostatnich czasach liczne aresztowania wśród Ormian trwają dalej. Policja twierdzi, że odkryła spisek rewolucyjny.

Sofia 24 września.

„Agencja telegraficzna bułgarska” oświadcza, że zupełnie zmyślone jest doniesienie jednego z pism wiedeńskich, jakoby rząd bułgarski miał zamiar załatwienie nieporozumienia między Bułgarią a Rumunią poruczyć sądowi rozjemczemu i prosić cesarza niemieckiego na sędzięgo rozjemczego. Propozycja taka nigdy od rządu bułgarskiego nie wychodziła.

Londyn 24 września.

Lord Roseberg wystosował do członków stronnictwa liberalnego manifest wyrażający wyjątkowo do akcyi przeciw absolutnemu rządowi, najsłabszemu jaki kiedykolwiek był w Anglii.

Londyn 24 września.

Lord Salisbury wydał dziś manifest do wyborców w całym kraju, zwołujący zamiar wstrzymania się od głosowania przy nowych wyborach; manifest zajmuje się obszernie sprawą południowo-afrkańską, która zostanie w trwały sposób uregulowana, o Chinach powiada, że kwestya ta dużo jeszcze przysporzy rządowi kłopotów w przyszłości.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Lizbona 22 września.

Rząd dotychczas nie powziął jeszcze uchwały co do stanowiska swego wobec aneksji Transwaalu przez Anglię, jest jednak rzeczą pewną, że na przyszłość nie uzna już ani Krügera jako prezydenta ani konsułów transwaalskich.

Rieka 24 września.

Dziś wyjechał stąd okręt angielski „Milwaukee” z 1.200 kołmi bawarskimi na pokładzie, do Afryki południowej.

Londyn 24 września.

„Daily Mail” donosi z Laurenzo Marquez: Anglię obsadziły bez oporu Komatfort i znaleźli wszystkie mosty nieuszkodzone. Boerzy uciekli za granicę portugalską.

Dzienniki donoszą z Laurenzo Marquez, że na granicy portugalskiej przyszło do bójki między żołnierzami portugalskimi a Boerami. Kilkanasie osób jest rannych.

Londyn 24 września.

„Biuro Reutersa” donosi z Laurenzo Marquez z daty wczorajszej: Boerowie opuścili stanowiska na granicy i przekroczyli ją. 500 Boerów przybyło tutaj.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Londyn 22 września.

„Biuro Reutersa” donosi z Pekinu 17 bm: Angielskie i amerykańskie wojska zajęły dziś Peitatsu. „Times” donosi z Pekinu, że w obec pojawienia się większych band bokserów i w obec tego, że w ostatnich dniach w pobliżu Pekinu wymordowano znowu pewną liczbę rodzin chrześcijańskich, zarządzone rozległe środki ostrożności.

Londyn 22 września.

„Standard” donosi z Szangaju, że Lihungeczang bawiąc tam, starał się zbierać 8000 dobrze wyćwiczonych i uzbrojonych weteranów.

Szangaj 22 września.

Hr. Waldersee odbył tu dziś paradę wojskową, w której wzięło udział razem 5.000 żołnierzy niemieckich, francuskich, amerykańskich i japońskich.

Waszyngton 24 września.

Wedle obwieszczenia ministra marynarki siły ładowe amerykańskie w Chinach będą znacznie zmniejszone, siły zaś morskie na wodach chińskich zostaną pomnożone. Cztery kanonierki i jeden okręt wojenny wysłano tam dla zabezpieczenia interesów amerykańskich w Chinach. Krążownik „Albany” odpływa do Manili.

Berlin 24 września.

Donoszą z Szangaju, że wicekonsulowie Liukunji, Czancz, Czun i Lihunczan wnieśli memoriał do cesarza i cesarzowej, w którym oznaczyli jako głównych winowajców z pośród przewódców ruchu bokserkiego księcia Tuana, członka tajnej rady Kanji, gubernatora prowincji Cziłi Junlu, generała Tufusian tego, który na czele 20.000 wojska zagroził armii związkowej drodze do Pekinu i kilku innych wysokich mandarynów.

Paryż 24 sierpnia.

Posel francuski w Chinach Pichon donosi, że zamordowano w Peczili trzech jezuitów, a w północnej części prowincji Szansi dwóch biskupów włoskich, a ponadto ścięto na rozkaz gubernatora jednego Franciszkanina Francuza, siedmiu zakonnych europejskich i kilku duchownych protestanckich.

Taku 24 września.

Dnia 19 bm, wydano w Paotinfu proklamację ogłaszającą, że Lihunczan zaprowadzi w Chinach porządek, cudzoziemcy zaprzestali już kroków wojennych, żołnierzy chińskich rozpuszczono i niebawem wrócą do domu, to też należy poowierzać teraz napowrót wszystkie sklepy.

Pekin 24 września.

Dnia 14 b. m. odszedł stąd do Tientsinu rosyjski pułk piechoty wraz z baterją artylerji.

Waszyngton 24 września.

Ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało noty wystosowane do Niemiec, Rosji i Chin co do stanowiska Stanów Zjednoczonych. W odpowiedzi Niemiec zaznaczono, że ukaranie sprawców zbrodni w Pekinie jest konieczne, aby zabezpieczyć się od powtórzenia tych zbrodni, rząd amerykański pragnie jednak, by to ukaranie uznano za warunek, który aż w ostatecznym załatwieniu sprawy miałby być ustalony.

W nocie do Rosji powiedziano, że Stany Zjednoczone nie mają obecnie zamiaru przerosić poselstwa z Pekinu do innego miasta.

W nocie do Chin uznaje rząd waszyngtoński Lihunczana i ks. Czina pełnomocnikami chińskimi.

Wszystkie trzy noty są krótkie a odpowiedź wystosowana do rządu niemieckiego jest starannie zredagowana, zdaje się w tym celu, aby złagodzić wrażenie jej osnowy.

Kolonia 24 września.

„Koelnische Zeitung” donosi z Berlina, że odpowiedź rządu amerykańskiego na notę niemiecką objawia dążność okazania łagodności wobec przywódców powstania w Chinach, natomiast żąda, aby w energiczny sposób żądano gwarancji za bezpieczeństwo amerykańskich obywateli i ochronę interesów handlowych.

To samo pismo donosi: Do dziś nie nadeszła odpowiedź Rosji ani Anglii na notę niemiecką. Francja odpowiedziała przychylnie, tak samo Włochy i Austria.

Petersburg 24 września.

„Goniec urzędowy” donosi, że najwyższy rozkaz cesarski dotyczący wyjazdu posła rosyjskiego i wymarszu wojsk rosyjskich z Pekinu wysłany został jeszcze dnia 25 sierpnia, lecz wskutek przerwy komunikacyjnej dopiero 6 bm. doszedł do Pekinu. Obecnie część poselstwa wyjechała w kierunku do Tientsinu, część wojska przystępuje się do wymarszu, reszta wojska stosownie do lokalnej potrzeby stopniowo będzie opuszczając Pekin.

Londyn 24 września.

„Times” donosi z Pekinu 18 bm: Książę Czing wystosował do najstarszych obcych poselskich pismo, zapowiadające przybycie Lihunczana do Pekinu i zapraszające ich na konferencję do Czunglija-menu.

To samo pismo donosi z Szangaju, że konsulu francuski i angielski zaprotestowali przeciwko zamianowaniu nowego Taotaja dla Szangaju, znanego z nienawiści względem cudzoziemców.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24 września 1900.

Akcyje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 420— do 425—, Kolei Lwowsko-Czern. Jaskiej po 200 zł. w. a. 528— 535—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 636— do 646—, Akcyje garbarni rzeczowskiej po 200 zł. — do 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90-60 do 91-30, 5% z 10% prem. 109-30 do 110—, 4 1/2% los w 50 latach 98-30 do 99—, Banku krajowego 4 1/2% los w 51 latach 99— do 99-70, Banku krajowego 4% los w 51 latach 92— do 92-70, Towarz. kredy. gal. ziem. 4% (f. emisja) 92— do 92-70, 4% los w 0 latach 92— do 92-70, 4% los w 56 latach 89-74 do 90-40.

Obliż za 100 zł. Gali. funduszu propinacejnego 4% 95-50 do 96-20, łódzkiego funduszu propinacejnego 5% — do 101-50, Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100— do 101-20, Pożyczka krajowa 6% w. a. 102— do 102-40, 4 1/2% 99-50 do 100-20, 4% obligacje kolejowe Banku krajowego 91-30 do 92— za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 68-50 do 72—, Losy miasta Stanisławowa 140— do —, Monety. Dukaty cesarskie 11-35 do 11-50, Na-leondor od 19-20 do 19-55, Półimperyal — do —, Rubel rosyjski srebrny 2-54,70 do 2-58, Rubel rosyjski papierowy 2-55— do 2-57,50 100 marek niemieckich 118— do 118-60.

Wiedeń dnia 24 września. (Telegram Gazety Narodowej). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcyje austr. zakł. kredy. 651—, węg. zakł. kredy. 667—, Anglobanku 274—, Unionbanku 548—, Banku dla krajów koronnych 417—, Bankvereinu 489-50, Bodencreditu 872—, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 665-50, kolei południowej 110—, tramwaju A. 271—, B. 267—, kolei Elbethal 459—, kolei północnej —, kolei czerniowieckiej 532-50 alpinu 461—, Rima Muranya 528—, praskiego towarz. żel. 1835, fabryki broni —, tureckie tytoniowe 296— oblig. węg. indemniz. 89-65, renta majowa 97-20, austr. renta koronowa 97-55, węg. renta koronowa 90-80, 56-let. listy tow. kredy. ziemsk.

90-15, 4-procent. listy banku krajow. 92—, 4 1/2% procent listy banku krajow. 99-10, 4-procent listy banku hipotecznego 90-75, 4 1/2% procent listy banku hipotecznego 98-50, 5-procent. listy banku hipot. 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 95-45, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91-35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88-50, losy tureckie 106-75, marki 118-32, ruble 255-50.

— Paryż d. 23 września. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 100 17 Maja 26-05.

— Berlin d. 23 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 84-50 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 51—, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kurs giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.	15 września:	22 września:
Renta papierowa	97-70	97-25
Austriacka renta koron.	97-95	97-50
Renta srebrna	97-35	97-10
Renta złota	116-40	115-95
4 proc. węg. renta złota	115-05	114-50
Węg. renta koronowa	90-90	90-85
Anglobanki	275-50	274—
Zakład kredytowy	663-75	654-50
Węg. bank kredytowy	678—	670—
Bank związkowy	492-50	490-50
Austr. węg. bank	1710—	1709—
Unionbanki	553—	550-50
Austr. zakł. kred. ziemsk.	878—	872—
Länderbanki	418—	416-50
Alpiny	473-75	473-75
Nordbanki	6090—	6080—
Austr. kol. pół-zachod.	451—	452—
Kolej doliny Eaby	463—	462—
Kolej państwowa	668—	668-50
Kolej południowa	114—	113—
Tramwaj wiedeński	—	—
Marki papierowe	118-30	118-32 1/2

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 24 września. (Przedruk z urzędu wej. „Gazety Lwowskiej”): Pszenica gotowa 16— do 16-50, pszenica gotowa nowa — do —, żyto gotowe 13-50 do 14—, żyto gotowe na terminy — do —, owoce obrotowe gotowe 12— do 12-40, owoce na terminy — do —, jęczmień pastewny 13— do 13-60, jęczmień brow. 13— do 14—, groch do gotowania 17— do 24—, wyka — do —, nasienie lniane — do —, nasienie konopne —, bób — do —, bobik 12— do 13—, hreczka 17— do 20—, konieczyna czerwona galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, szwedzka — do —, kukurudza stara 13— do 14—, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 23— do 24—, groch pastewny 14— do 16—, do gotowania — do —, Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19-10 do 20—, na terminy 17— do 18—, warranty — do —.

— Wiedeń d. 24 września. Cukier (spokojny) 27-50 do —, Nafta galicyjska 39-35 do 41-35, Spirytus 45-20 do 45-60.

Wiedeń 24 września. Z powodu święta żydowskiego nowego roku giełdy zbożowe tak we Wiedniu jak i w Budapeszcie dziś nie notują.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe:	najwyższe:
pszenica na wiosnę	7-71	7-84
pszenica na maj-czerwiec	—	—
pszenica na jesień	8-17	8-31
żyto na wiosnę	7-35	7-42
żyto na maj-czerwiec	—	—
żyto na jesień	7-72	7-80
owies na wiosnę	6-57	6-65
owies na maj-czerwiec	—	—
owies na jesień	5-26	5-30
kukurudza na wrześ-paźdz.	5-54	5-57
kukurudza na maj-czerwiec	5-85	5-88
rzepak na wiosnę	—	—
rzepak na sierp.-wrzesień	14-65	14-85

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Woda Goldmann
niedrogi i zdrowy

Dr. Kazimierz Kruszyński
w chorobach płuc i gardła ordynuje od 3—5 p.p.
ul. Akademicka 16 I. p.

Woda Pubera
Najskuteczniejsza arsenowo-żelazna woda przeciw niedokrwistości, chorobom kobiecym, nerwowym i skórnym cierpieniom etc. — Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych, aptekach i drogeriach
Henryk Mattoni, Wiedeń
c. k. austr. nadworny dostawca.

Franciszka Wilhelma
przeczyszczająca
herbata
przez
FRANCISZKA WILHELMA
aptekarza w Neunkirchen
(Nizsza Austria)
jest do nabycia we wszystkich aptekach
w cenie po 1 zł.

Barchany białe i kolorowe, Chustki zimowe, Spodnice ciepłe,
poleca najtaniej Skład płócien i stołowej bielizny

ANTONI GUDIENS

Lwów
plac Maryacki Nr. 4
Próbki franco.

Srodki do wyniszczenia owadów, much i moli

Rok założenia handlu 1843.

W. CZOPP, Żółkiewska 2

Kto winien?

przez
Caruthersa.

(Ciąg dalszy.)

„Prosiłem jej, żeby mi powiedziała, w jakiej jest właściwie sytuacji, a wówczas zdolałam może jej poradzić.

„Odpowiedziała mi, że jej mąż, skutkiem zamieszek politycznych musiał wyjechać z kraju; osiedlił się w Londynie; Choroba jego pochłonęła cały ich majątek. Piękna dama przybyła do Paryża, gdyż klimat angielski był zgubny dla niej i dla jej dziecka.

„Miała nadzieję, że zdola się utrzymać przez czas pewien z pieniędzy, osiągniętych za sprzedaż klejnotów, a przez ten czas zamierzała się nauczyć po francusku i znaleźć jakie zajęcie.

„Opierałam się wciąż owej sprzedaży kosztowności i wreszcie zdolałam ją skłonić do przyjęcia sumki, która mogła jej wystarczyć na pierwsze potrzeby.

„W kilka tygodni potem zainstalowałam ją wraz z dzieckiem i dwiema służącymi w pałacyku przy bulwarze Lannes. Uchodziła tam za moją siostrzenicę, wdowę.

„Nie potrafię wytłumaczyć, jaką drogą weszła w posiadanie szkatułki japońskiej, która znikła jakoby z jej salonu. Ręczę, że jej nie kupiła, gdyż bez mojej porady nie poniosłaby tak wielkiego wydatku, nie była wcale rozrzućną.

„Zresztą znalazłono u niej znacznie szerszą sumę od tej, którą jej zostawiłam, wyjeżdżając.”

— Czy pan domyśla się, kto mógł jej ofiarować tę szkatułkę? — spytał sędzia śledczy.

— Nie. Mówiła mi zawsze, że nie ma w Paryżu przyjaciół ani znajomych, nikogo oprócz mnie. Nie wątpię o prawdziwości tych słów.

— Mogła sobie stworzyć stosunki podczas pobytu w Londynie: a ci dawni znajomi, przybywszy do Paryża, odszukaną ją.

Doktor Kaskawicz zmienił się i umilkł na chwilę.

— To moje przypuszczenie wzbudziło pana widocznie — rzekł sędzia.

— Bo przypominam sobie właśnie, że Te-

sa mówiła mi nieraz, że się obawia spotkać jakichś przyjaciół swego męża.

— Czegoż się obawiała?

Doktor zawałał się, po chwili odparł:

— Z początku mówiła, że lęka się, aby jej nie napastowali o pieniądze, gdyż wszyscy są w biedzie. Ale następnie podała mi inny powód.

— Jaki?

Kaskawicz zawałał się znowu.

Sędzia powtórzył pytanie.

— Ha! — odparł doktor wreszcie — biedaczka już nie żyje, cokolwiek powiem, już jej nie zaszkodzi. Wyznam więc panu, że jej mąż należał do międzynarodowej bandy rabusiów, ośiadłej w Londynie. Tesca znała wszystkie ich tajemnice.

— Więc to tak! — zawołał sędzia, rad, że uchwycił wątek zawilej sprawy. — Przypuszczasz pan, że została zamordowana przez jednego z członków tej bandy, aby nie zdradziła tych tajemnic.

— To bardzo możliwe.

— Wydaje mi się to nietylko możliwe, ale prawdopodobne.

— Kiedy widziałeś pan panią Silverof po raz ostatni?

— Odwiedziłem ją na tydzień przed tym

strasznym zamachem, w zeszły czwartek, o ile sobie przypominam.

— Czy miała rodzinę?

— Żadnych bliskich krewnych; była sierotą i jedynaczką; tak mi przynajmniej mówiła.

— Czy nie znała pan adresu kogokolwiek, kto był z nią w bliższych stosunkach.

— Nie znam.

— To dziwne: żył pan z nią tak blisko, a nie znał adresu żadnego z jej znajomych.

— Jeżeli się pan sędzia zastanowi, to nie wyda mu się wcale dziwnem. Człowiek w moim wieku, przebywając z piękną i młodą kobietą, nie rozmawia z nią o rodzinie. Cóż mogła obchodzić mnie jej rodzina? Zresztą ona nie chętnie mówiła o wszystkim, co się odnosiło do jej przeszłości.

— Więc nie możesz nam pan udzielić bliższych szczegółów o ofierze tego tajemniczego morderstwa? — spytał sędzia z widocznym niezadowoleniem.

— To tylko dodać mogę, że mi mówiła nieraz, iż mąż jej poprzysiął zemścić się za swoich bliskich krewnych, osadzonych niesłusznie w więzieniu.

— I dlatego zebrał bandę opryszków?

— Wydaje mi się to możliwem. Nie zadawałem jej nigdy pytań co do przeszłości.

Pan Chetwynd wyczytał w dziennikach ze-

znanie doktora Kaskawicza, do którego dołączyła następująca wzmianka:

„Wiadomości, zasięgnięte u właściciela pałacyku, również jak i u dostawców mebli i żywności, stwierdziły najzupełniej zeznanie doktora K.

„Oświadczył on gotowość zaadoptowania sieroty.

„Uwaga policyi zwróciła się obecnie na dzień-nice, zamieszkałe przez złodziei.

„Pobudki zbrodni pozostają jednak tajemnicą. Dlaczego zabrano szkatułkę, a nie pieniądze lub klejnoty?”

X.

Nowa mieta Nelli.

P. Chetwynd po wahanii zgodził się na związek swej córki z hrabią. Zbytecznem opisywać moralne cierpienia Izabeli w ciągu tych rokowań. Pozostawała jeszcze najboleśniejszą sprawą: zerwanie z Dennysonem.

Pisał właśnie, niezapokoiony milczeniem Izabeli i zapowiadał, że przybędzie do Paryża natychmiast, jeśli nie otrzyma listu pocztą od wrota.

(C. d. n.)

KAPTOLINA

niezawodny środek przeciw wypadaniu i na porost włosów. Kaptolina usuwa łupież i swędzenie skóry. Kaptolina uzdrawia włosy i higienicznie skórę utrzymuje. — Cena 2 korony.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie Sykstuska 25, Halioka róg Boimów; w Krakowie Sukenie 20; w Przemyśle Franciszkańska 24; w Czerniowcach Ruska.

DRUGIE OGŁOSZENIA

po 1 et. od wyrazu.

DRUT KOLCZASTY cynkowany, do ogrodzeń po 20 z. 4— za 100 metrów. Siatka lakierowana do osłony okien, po 20 z. 1—, za metr □ poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

PROSIEBIA rasy Jorkshire sprzedaje zarodowa chlewnia dóbr Nowosiółko poczta Kulków po 20 z. za parę (knuerek i loszka) loco Nowosiółko.

BIURO NAUCZYCIELSKIE M. A. Allement ul. Kopernika 22 poleca nauczycieli egzaminowane Polki, Francuzki lub Niemki, osoby w średnim wieku, do zarządu domem oraz bony do dzieci.

ZARZĄD ogrodu Babin p. Kałuża wysłał pocztą lub koleją ładunek, smaczne jabłka po 10 et. za kilo i jabłka mieszane: słodkie i wlane na wyroby kuchenne po 6 et. za kilo.

MEŁDA WIDOWA po urzędniku poszukuje kogoś do zarządu domu, lub do towarzyszywa starszej osoby, udalającej na krótkie wycieczki, jakoby z rodziny. A. M. 2. poste restante Stanisławów.

Jest do sprzedania za przystępną cenę Landara na cztery osoby, mało używana. Zgłoszenia: Paweł, lakiernik w Brzeżanach.

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 z. za kilo. Dwór Łapczyn, Brzeżany.

70 ct. pół kilo KAWY niezrównanej do smaku i aromatu. Leonarda Soleckiego, Lwów Batorego 2 — Filia, ulica Zielona 1. 4 — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości.

Stołowe winogrona z własnych winnic 5 kilo słodkich winogron 3 korony 20 h 30 kilo słodkich winogron 14 koron franco za zaliczką GIOV. SPANGHERO Triest.

Tygodnika ilustrowanego warszawskiego 10 roczników od roku 1870 do 1880 jest tani do nabycia ulica Kościuszki 10. Nr. 10. Dorożka wkaże.

Zł. 1.80 pół kilo znakomitych Okruchów Herbat poleca Fryderyk Schabuth. Sp. Lwów, Rynek 1. 45. Handel założony w roku 1789.

L. J. Malewski we Lwowie, ul. Ormiańska 12

poleca wyrabiane w swej fabryce **KORKI** do beczek i butelek

w lepszej jakości od zagranicznych, jakoteż drzewo korkowe, kora do mielenia jagiel, oraz podeszwy i koreczki damskie.

Ulgę i radykalne wyleczenie znajdują osoby cierpiące na

HEMOROIDY przez użycie

Maści i pigułek Dr. Lebel w Paryżu. We Lwowie w aptekach pp. Mikolasa, Wiewiórskiego i Ehrhara. W Krakowie w aptekach pp. Wisniewskiego, Bedyka i Trauczyńskiego.

100 — 300 zlr. miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i logy.

Zgłoszenia do LUDWIG OSTERREICHER VIII Deutsegasse 8 Budapeszt.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.

WINO 1892 własnego chowu dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 cent, czerwone po 26 cent. Probić z tego 2 litry opłać, za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr zamek Giltshof przy Gombitz, Styryi.



Jako moja specjalność od lat 36 polecam znakomite wyroby nożownicze z fabryki angielskiej Geo. Hides & Son. Henckelsa w Solingen i francuskiej Noze stalowe, d serowe, kuchenne elastyczne do mięs i zrywk.

Soyzoryki. Nożowki. Brzitywy angielskie od 20 z. do 30 z. Arbenza z wkładkami ostrymi na 2 ostrza zlr. 3—, następne ostrza po 85 ct. Maszynki do strzyżenia włosów dobre i tanie po 2 z. 50, poleca

ANTONI HALSKI handel żelazny Lwów, plac Maryacki 1. 9.

Zarząd gospodarski w Odnowie poszukuje pomocnika gospodarskiego

pod ręką ekonomowi, kawalera lub żonatego z ukończoną szkołą parobków lub niższą rolniczą i praktyką gospodarską. Posada jest zaraz do objęcia. Zgłoszenia tylko pisemne wraz z odpisami świadectw i Podania nie uwzględnione nie będą zwrócone.

!Drzewa owocowe! wysoko-pienne, alus, z koronami: Jabłonie, Gruski, Śliwki, Runklody, Węgierki, Czeresnie, Wianse 50 et. do 60 et. za sztukę. Brzeszkie. Morele, Nekaryay (bragunien), Maliny, Agrest, Porzeczki, Wino i t. p. Drzewa i krzewy osobno. 4229

Cennik wysyłam na żądanie odpłatnie. E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów Olza, Dwór, poczta i stacja Kraków.

WINOGRONA DESEROWE w koszykach za pobraniem po złotem 4 koron rozseła franco

JOHANN TELEKI właściciel winnic w Balaton-Huys. poczta: Kúves-Kalla (Węgry).

WINOGRONA DESEROWE w koszykach za pobraniem po złotem 4 koron rozseła franco

JOHANN TELEKI właściciel winnic w Balaton-Huys. poczta: Kúves-Kalla (Węgry).

WINOGRONA DESEROWE w koszykach za pobraniem po złotem 4 koron rozseła franco

JOHANN TELEKI właściciel winnic w Balaton-Huys. poczta: Kúves-Kalla (Węgry).

WINOGRONA DESEROWE w koszykach za pobraniem po złotem 4 koron rozseła franco

JOHANN TELEKI właściciel winnic w Balaton-Huys. poczta: Kúves-Kalla (Węgry).

WINOGRONA DESEROWE w koszykach za pobraniem po złotem 4 koron rozseła franco

JOHANN TELEKI właściciel winnic w Balaton-Huys. poczta: Kúves-Kalla (Węgry).

WINOGRONA DESEROWE w koszykach za pobraniem po złotem 4 koron rozseła franco

JOHANN TELEKI właściciel winnic w Balaton-Huys. poczta: Kúves-Kalla (Węgry).

WINOGRONA DESEROWE w koszykach za pobraniem po złotem 4 koron rozseła franco

JOHANN TELEKI właściciel winnic w Balaton-Huys. poczta: Kúves-Kalla (Węgry).

WINOGRONA DESEROWE w koszykach za pobraniem po złotem 4 koron rozseła franco

JOHANN TELEKI właściciel winnic w Balaton-Huys. poczta: Kúves-Kalla (Węgry).

Dr. Chotzen'a Sanatorium dla chorób skórnych Wrocław, Südpark, Landsbergstr. Prospekta na żądanie.

Kuracyjne i stołowe Winogrona cedił świeżo rwane, zupełnie świeże, szlachetne gatunki

4822 w 5 kil. koszykach po: Deserowe kuracyjne winogrona o bardzo dużych gronach najlepsze gatunek zlr. 2— Stołowe winogrona, duże, różowe i żółte, dobre szlachetne „ 1—80 Stołowe winogrona o małych gronach, różowe, niebieskie i białe b. słodkie „ 1—60 Brzoziwinie duże, tylko najszlachetniejsze gatunki „ 2—20 Uwoce deserowe mieszane jako to: gruski, jabłka, śliwki etc. „ 1—60 Winogronowe i brzoziwinowe marmolady najlepsze puszk „ 3—50 Wzmocniające czerwone wino albo moszcz winny bardzo słodki 4 litr. beczuł. „ 2—50 rozseła odpłatnie do każdej poczty za pobraniem pocztowem

PETROVIT & PANTIIS, Weinutabschitzer, WERSCHETZ (Süd-Ungarn)

Oświetlenie elektryczne Przenoszenie siły i kolejki elektryczne urządził fabryka 4479

„Oesterreichische Schuckert-Werke“ i zawiadania, że oddała swe generalne zastępstwo firmie: „PERKUN“ Fabryka maszyn

Spółka komand. Fr. Pietzcha we Lwowie. Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.

Nowość! Oryginalne francuskie Nowość! **NACZYNNIE KAMIENNE** z porcelanową glazurą

do gotowania * ogniotrwałe * higieniczne * **Kazimierz Lewicki** główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Kazimierz Lewicki główny skład Porcelany, Szkła, Samowarów i Herbaty Lwów, ul. Trybunałska.

Pracownia sukien damskich i ubiorów dzieciennych oraz najlepsza metoda

NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO pod firmą: **MARYA WAŚNIEWSKA** Lwów, ulica Lelewela 1. 9.

Przy samowzianach z prowincji uprasza się o przysłanie dobrej jakości cego szlaku, długości przodu spodnicy i objętości w kłębach.

Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w pierśiach długość od wycięcia kołnierza przodem.

Na żądanie próbki materij każdego sezonu — franco.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900. Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg godzina Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

osobowy 12:05 z Strzyska, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)

osobowy 12:20 z Czerniowca, Iżkan, Stanisławowa, Bukaresztu, 2:31 z Krakowa, Orłowa, N. Sapa, Jazda, Rzeszowa, Berlina, Wrocl.

osobowy 3:35 z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyzyniec, 6:10 z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Włodawa, Sanoka, Przemyśla

osobowy 6:30 z Czerniowca, Iżkan, Stanisławowa, Husiatyna 6:45 z Brzuchowic (odjeżdżenie od 13 maja do 16 września włącznie)

osobowy 7:45 z Janowa 8:00 z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)